

[EURO WU-19] Remis w meczu na wodzie. Polki pozostają w grze o półfinał ME

30.6.2026 - | Polski Związek Piłki Nożnej

Reprezentacja Polski po meczu pełnym dramaturgii i голу Oliwii Związek zremisowała 1:1 z Niemkami w drugiej kolejce mistrzostw Europy do lat 19 kobiet. Podopieczne Marcina Kasprowicza wciąż mają szanse na awans do półfinału, ale poza pokonaniem Bośni i Hercegowiny muszą liczyć na porażkę Niemek ze Szwedkami i jednocześnie odrobić do zachodnich sąsiadek 6 goli w bilansie bramkowym.

Po pierwszej kolejce zmagania w grupie A i wtorkowej wygranej Szwedek nad Bośniaczkami w drugiej serii gier reprezentantki Polski przystępowały do starcia z Niemkami „na musiku”. Możliwe scenariusze były trzy: od najczarniejszego, czyli porażki, oznaczającej utratę jakichkolwiek szans na wyjście z grupy, przez utrzymujący przy nadziei remis, aż po mocno przybliżającą do półfinałów wygraną. Dwubramkowe i wyższe zwycięstwo oznaczałoby, że do znalezienia się w gronie najlepszej czwórki Starego Kontynentu wystarczyłoby w piątek pokonać Bośniaczki. A te oba dotychczasowe spotkania przegrały w stosunku 0:5.

W porównaniu do sobotniej potyczki ze Szwecją w wyjściowej jedenastce biało-czerwonych doszło do dwóch zmian personalnych. Na lewym wahadle Krystnę Flis zastąpiła Zofia Pągowska, a miejsce napastniczki Kingi Wyrwas zajęła ofensywna pomocniczka Lena Świrska. Duet dziewczątek z Oliwią Związek stworzyła tym samym przesunięta wyżej Weronika Araśniewicz. Grze Polek przyglądała się z trybun m.in. selekcjonerka seniorskiej reprezentacji – Nina Patalon.

Sztab naszej kadry spodziewał się zupełnie innego meczu niż na inaugurację turnieju. W sobotę Szwedki ustawiły się bardzo nisko i ograniczały się do kontr. Niemki od samego początku zaś podchodziły do naszych piłkarek wyżej. To z jednej strony odbierało swobodę budowania akcji od bramki, a z drugiej – otwierało przestrzeń za plecami niemieckich obrończyń. Już w 2. minucie meczu omal nie skorzystała z tego Świrska, która ruszyła do długiego podania, wpadła w pole karne, przygotowała sobie pozycję do strzału. Ten okazał się nieco zbyt lekki i nie sprawił problemu Janne Krumme. Trzy minuty później kolejną szarżę Świrskiej niezłym uderzeniem finalizowała Araśniewicz, ale i tym razem górą była bramkarka rywalek.

Niemki odpowiedziały akcją z 8. minuty, kiedy dwukrotnie wrzucały futbolówkę z lewego skrzydła. Na szczęście żadna z tych centr nie dotarła do adresatki i nie przełożyła się choćby na próbę strzału. Podobnie jak sześć minut później, kiedy znów błyskotliwą szarżą popisała się lewoskrzydłowa rywalek – Emma Memminger. Tym razem jej płaskie podanie przeszło pole bramkowe Julii Woźniak i ponownie szczęśliwie nikt go nie przeciął.

W tym fragmencie meczu to Niemki miały inicjatywę, gra toczyła się na naszej połowie, ale Polkom to pasowało. Ustawione w średnim pressingu w systemie 1-5-4-1 umiejętnie broniły się przed atakami przeciwniczek, by po przechwycie podejmować próby wyprowadzenia szybkiego ataku. Tak jak w 17. minucie, kiedy w głównych rolach znów wystąpiły Świrska i Araśniewicz, albo w 23., gdy świetnie w polu karnym Niemek dryblowała Maja Zielińska.

Wobec dobrej organizacji Polek w defensywie oraz mocno zroszonej przez ulewny deszcz murawy podopieczne trenerki Melanie Behringer coraz częściej decydowały się na strzały zza szesnastki – zwykle niecelne lub łatwe do złapania dla Woźniak.

Po półgodzinie gry biało-czerwone ruszyły z kolejną akcją. Tym razem futbolówka wyszła na rzut różny, a kilka wariantów jego rozegrania było akurat ćwiczonych na poniedziałkowym treningu. Zuzanna Witek zagrała z narożnika boiska na krótko do Araśniewicz, ta dalej do Świrskiej, a świetnie dysponowana pomocniczka Pogoni Szczecin minęła jedną z rywalek i idealnie dośrodkowała na głowę Związek. A że napastniczka Lecha Poznań takich sytuacji nie marnuje – Polki objęły upragnione prowadzenie!

Na pięć minut przed zakończeniem pierwszej połowy Niemki wykonywały serię rzutów różnych. Po jednym z nich piłka zagrana przez Tessę Zimmermann odbiła się od poprzeczki. Po tym sygnale ostrzegawczym podopieczne selekcjonera Marcina Kasprowicza oddaliły grę od własnego pola karnego i tuż przed przerwą mogły jeszcze podwyższyć swoje prowadzenie. Oko w oko z golkeeperką rywalek stanęła Emilia Sobierajska. Nieprzyzwyczajona do tego defensywna pomocniczka trafiła jednak prosto w skracającą kąt Krumme.

Po zmianie stron mecz się nieco otworzył, w efekcie czego w 52. minucie z groźną akcją ruszyły Niemki. Czystą pozycję strzelecką miała Zimmermann, ale na jej drodze stanęła czujna Woźniak. Chwilę później o włos od zdobycia bramki była Araśniewicz, której intuicyjny strzał w zamieszaniu podbramkowym został sparowany na rzut różny. Biało-czerwone utrzymały się w posiadaniu piłki w okolicach pola karnego rywalek i szybko przekuły to na kolejny strzał. Tym razem próbę Zielińskiej wyłapała bramkarka.

W 57. minucie do głosu doszły Niemki, które znalazły się w naszej szesnastce. Kapitalnym finezyjnym strzałem popisała się wtedy Memminger, doprowadzając do wyrównania.

Reakcja trenera Kasprowicza była natychmiastowa – miejsce Zielińskiej i Związek zajęły Anna Potrykus oraz Kinga Wyrwas. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już po kilku minutach napastniczka Śląska Wrocław pognęła na bramkę Niemek, wygrywając pozycję z jedną z defenserek. Została jednak wygoniona i jej strzał z ostrego kąta trafił tylko w boczną siatkę.

Polki, wiedząc, że remis pozostawi im nikłe szanse na awans z grupy, były zdeterminowane, by odzyskać prowadzenie. Już po chwili Araśniewicz siłą woli wywalczyła piłkę na połowie rywalek i wpadła z nią w pole karne. Ostatkiem sił i atakowana przez obrończynię uderzyła niecelnie.

Na 20 minut przed końcowym gwizdkiem trener Kasprowicz zdecydował się na kolejne zmiany: utykającą Witek zastąpiła Oliwia Zgoda, a Pągowską – Krystyna Flis. Ta ostatnia w 76. minucie świetnie przymierzyła z rzutu wolnego, ale jeszcze lepszą interwencją popisała się Krumme. Biało-czerwone miały już wtedy optyczną przewagę, Niemki – zapewne podświadomie, broniąc korzystnego rezultatu – cofnęły się, ale wciąż potrafiły odgryźć się kontratakami.

W 82. minucie szybkością popisała się Flis, która w kilkudziesięciometrowym sprincie wyprzedziła swoją rywalkę, a po opanowaniu piłki wzięła ją „na plecy” i przytomnie wycofała do Wyrwas. Ta rozpaczliwym wślizgiem omal nie wpakowała futbolówki do bramki. Niestety razem z nią po murawie sunęła obrończyni, która zablokowała ten strzał.

Kiedy mecz zbliżał się do końca, na boisku pojawiła się ostatnia z rezerwowych – Julia Przybył. Lewonożna piłkarka już kilkadziesiąt sekund później wykonywała rzut wolny i posłała świetne dośrodkowanie, które o włos minęło jej nadbiegające partnerki. Ostatecznie żadne gole już nie padły. Polki mają po dwóch kolejkach 1 punkt i wciąż mogą wyprzedzić w tabeli grupy A drugie Niemki. Warunków jest jednak kilka. Biało-czerwone muszą wygrać w piątek z Bośnią i Hercegowiną, Niemki muszą przegrać ze Szwecją, a jednocześnie trzeba wyrobić lepszy bilans bramkowy od wtorkowych rywalek. Obecnie bilans Polski to 1:2, a Niemek 6:1.

<https://www.pzpn.pl/reprezentacje/reprezentacje-kobiece/reprezentacja-u-19/aktualnosci/2026-06-30/euro-wu-19-remis-w-meczu-na-wodzie-polki-pozostaja-w-grze-o-polfinal-me>